

FIGURANT W. B. T.

Ponieważ w dzisiejszych czasach lepiej wiedzieć, z kim się ucztuje, zwróciliśmy się do IPN-u z prośbą o dostarczenie nam informacji na temat gospodarza dzisiejszego spotkania. Oto treść odpowiedzi.

W archiwum IPN-u znaleziony został dokument podpisany przez niejakiego porucznika Ambrożego Kuškę. Jest to próba scalenia materiałów operacyjnych pozyskiwanych w ciągu lat od rozmaitych TW oddelegowanych do inwigilacji Wacława Twardzika. Najwyraźniej porucznik Kuška wkładał wiele wysiłku w uporządkowanie i scalenie meldunków oraz przedstawienie przełożonym spójnego wizerunku figuranta; wszystko jednak wskazuje na to, że wysiłek ten nie został zwieńczony powodzeniem. Dokument ten jest, niestety, niekompletny i składa się z kilku zaledwie ocalałych fragmentów, które przekazujemy zainteresowanym.



106. Teresa Walas, *Figurant W. B. T.*,
restauracja Alef, 2007

Informacje pozyskane od kontaktu o pseudonimie „Wisienka” świadczą, że figurant posiada prawidłowo ukształtowaną świadomość klasową. Podczas spotkania towarzyskiego, które odbyło się w salonie niejakiej A. Ł., gdzie bywają osoby pochodzenia niekiedy wręcz arystokratycznego oraz cudzoziemcy podejrzewani o pracę na rzecz obcego wywiadu, figurant wielokrotnie używał frazy „moja niepiśmienna matula Cibianka” oraz przywoływał obrazy w rodzaju: „gdy pasalem krowy na wzgórkę za domem, czytając Camusa”, co wywoływało konsternację pani domu i zgromadzonych osób. Choć obecny tam francuski dyplomata, autor kilku rozpraw o Camusie, wyraził wielkie pragnienie zobaczenia tej krowy jako nieznanego mu dotąd kontekstu interpretacyjnego. Konsultanci resortu twierdzą, że zaowocowało to owym nurtem we francuskich badaniach literackich określanym jako „waszologia” (vachologie).

Jest rzeczą prawie pewną, że figurant nawiązał stosunki z grupą ekstremistów kubańskich, zmierzających do obalenia rządu Fidela Castro. Informuje o tym nasz agent wyznaczony do inwigilowania grupy obywateli kubańskich przebywających w Krakowie. Pod płaszczykiem spotkań z żoną figuranta, która zajmuje się tłumaczeniami z języka hiszpańskiego, w domu ich odbywają się regularne spotkania mające pozory zwykłych pijatyk, w których udział biorą również obywatele jugosłowiańscy. Wszystko wskazuje na to, że mają tam miejsce przyspieszone szkolenia, których celem jest stworzenie międzynarodowej bojówki. Zmierzać ona będzie do stworzenia imperium polsko-jugosłowiańsko-hiszpańskiego, pod warunkiem że Hiszpanie przejdą na polski lub serbski, jako że figurant dopuszcza do bliskich stosunków tylko osoby władające jego językiem ojczystym lub którymś z języków południowosłowiańskich. Grupy ochotników już są szkolone w języku polskim i nasz kontakt informacyjny pseud. „Ole” na własne oczy widział list jednego z bojowców pisany do figuranta i zatytułowany „Drogi przyjaciółku”, co jest dowodem zażyłości i niepokojącej inwencji słowotwórczej młodego wywrotowca... (tu rękopis uległ zniszczeniu).

Innych równie niepokojących informacji dostarczył nam nasz TW „Budyń”, operujący od lat w stołowie PAN. Dotyczą one grupy konspiracyjnej zbierającej się w domu figuranta, a działającej pod nazwą „Ogon”. W skład tej grupy wchodzi najprawdopodobniej wysoce niebezpieczne dla naszego państwa osoby: figurantka Szymborska i figu-

ranci Filipowicz i Chrzanowski. Naszemu agentowi udało się wejść w posiadanie paczki papierosów należącej do figuranta, na której zapisane są cyfry odnoszące się do ostatniego spotkania. Po złamaniu szyfru uzyskamy dostęp do tajnych informacji grupy.

Z pięciu źródeł uzyskaliśmy wzajemnie potwierdzające się informacje, że figurant w sposób nie tylko jawny, lecz wręcz ostentacyjny zajmuje się rozpowszechnianiem wydawnictw bezdebitowych. Nie tylko trzyma je w szufladzie służbowego biurka, na półkach między tomami *Słownika języka polskiego*, wypełnia nimi torbę, dbając, by wystawał z niej bodaj fragment okładki druku przynależnego do nielegalnego obiegu. Gdy nasz TW „Ważka” podczas wizyty w mieszkaniu figuranta chciał niezobowiązująco rzucić okiem na leżące wśród książek *Matężństwo doskonałe*, doznał szoku, między okładkami znalazł bowiem *Traktat o gnidach* niejakiego Wierzbickiego. Co więcej, figurant oddaje się namiętnie lekturze wydawnictw bezdebitowych także w środkach komunikacji zbiorowej, zwłaszcza w tramwaju nr 14, dając do zrozumienia, że jest to lektura pasjonująca, która pochłania go bez reszty, izolując od otoczenia. Dwukrotnie nasza agentka ucharakteryzowana na beznogą staruszkę usiłowała zwrócić na siebie uwagę figuranta wydając przeciągłe westchnienie. Bezskutecznie. Jego wzrok wbity był w rzędy drobnych liter, a jego słuch pozostawał nieczuły. Agentce ustępowały miejsca nawet poruszone jej widokiem kobiety w ciąży, ale nie figurant.

Nadzorujący sprawę por. Kurzajka, analizując materiały operacyjne dotyczące jadłospisu wydawanych przez figuranta bankietów, doszedł do wniosku, że należy przechwycić tę jego działalność i zinstytucjonalizować ją na rzecz Polski Ludowej. Operacja ma się odbywać pod kryptonimem „Lukullus” i polegać ma na zwabianiu zachodnich dziennikarzy przez nasze wyspecjalizowane agentki, później zaś na wprowadzaniu ich – niby to przypadkowo – na przyjęcia do figuranta. W ten sposób wytworzona przez zachodnie media wroga propaganda o naszych – przejściowych, jak wiadomo – trudnościach gospodarczych ulegać będzie stopniowej erozji.

Na tym materiały będące w posiadaniu IPN-u się wyczerpują. Istnieje wszakże wysoce umotywowane podejrzenie, że por. Kuśka, osobiście zaangażowany w operację „Lukullus”, nie wytrzymał ciśnienia rzeczywistości i wprowadzony przez TW „Rybkę” na jeden bankietów Twardzika w celu poszerzenia swojej wiedzy operacyjnej, pod wpływem uroku

gospodarza oraz jego kuchni, zwłaszcza zaś słynnego winegretu, doznał wewnętrznego przełomu i opuścił szeregi służby. Los jego nie jest znany, ponieważ zmienił nazwisko, a nawet częściowo aparycję. Wiele jednak wskazuje na to, że on właśnie jest właścicielem słynnej wiedeńskiej restauracji „Duranus”, stamtąd bowiem, jak wyśledziło CBS, przychodzą na adres Pracowni Słownika Staropolskiego wykwintne trunki. Być może także te, które dziś pijemy.